

*Sygn. akt I ACa 871/13*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 28 stycznia 2014 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:**

**Przewodniczący – Sędzia SA – Marzena Konsek – Bitkowska (spr.)**

Sędzia SA – Barbara Trębska

Sędzia SO del. – Marcin Łochowski

Protokolant – st. sekr. sąd. Aneta Zembrzaska

po rozpoznaniu w dniu 16 stycznia 2014 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy

z powództwa M. w W.

przeciwko R. A.

i (...). A. A. (1) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I C 183/10

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od R. A. i (...) A. A. (1) w W. na rzecz M. w W. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

*Sygn. akt I ACa 871/13*

## UZASADNIENIE

M. w W. wniosło o zasądzenie od R. A. i (...) A. A. (1) w W. kwoty 434.500 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty, tytułem odszkodowania za obrazy o tematyce sakralnej, użyzione pozwanemu na mocy umowy zawartej na okres od 15 września 1999 r. do 30 września 2004r. aneksowanej w dniu 9 listopada 2000 roku, które to dzieła sztuki po wygaśnięciu umowy użyczenia nie zostały zwrócone powodowi i ostatecznie uległy zniszczeniu w dniu 23 marca 2008 roku w pożarze budynku kościelnego należącego do pozwanego. Pięć wypożyczonych obrazów utraciło wartość w 100%, zaś pozostałe dwa w 95%. Zdaniem powoda strona pozwana odpowiada materialnie za zniszczenie obrazów na podstawie art. 478 k.c. w zw. z art. 718 k.c. jako dłużnik pozostający w zwłoce ze zwrotem przedmiotu umowy użyczenia po jej wygaśnięciu.

Pozwany wniosł o oddalenie powództwa. Powołał się na przedawnienie roszczenia z mocy art. 719 k.c. Podniósł także, że nie mógł jednostronnie zdecydować o zwrocie obrazów po wygaśnięciu umowy użyczenia, gdyż zwrot tego

rodzaju dóbr wymagał współdziałania ze strony powoda, a ponadto po wygaśnięciu umowy istniało pełne przyzwolenie powoda na dalsze wypożyczenie obrazów.

Wyrokiem z dnia 27 marca 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił powództwo w całości wraz z należnymi kosztami procesu.

Wyrok ten zapadł wskutek dokonania następujących ustaleń:

W dniu 15 września 1999 roku doszło do podpisania umowy wypożyczenia nr (...) pomiędzy M. w W. jako użyczającym i R. w Warszawie jako biorącym do używania. Przedmiotem umowy było użyczenie w celu depozytu (dekoracji) dóbr kultury w postaci następujących czterech obrazów o tematyce sakralnej: (...) (I. J.), „C. w O.” (P. del S.), (...) C. (C. D.) i (...) (V. D. A.). Umowa została zawarta na czas określony do dnia 30 września 2004 roku. Użyczone dobra kultury miały być przechowywane w warunkach określonych umową i zostać zwrócone w niezmienionym stanie. Obrazy nie mogły być poddawane żadnym zabiegom konserwatorskim, a pomieszczenia służące do przechowywania i eksponowania użyczonych dóbr musiały spełniać wymogi bezpieczeństwa i posiadać zabezpieczenia przed kradzieżą, uszkodzeniem lub pożarem. Kościół został zobowiązany także do zapewnienia odpowiednich parametrów klimatycznych. Zgodnie z § 5 umowy w razie utraty lub zniszczenia dobra kultury, biorący do używania zobowiązany był do zapłaty odszkodowania odpowiadającego wartości przedmiotu z daty ustalenia odszkodowania, zaś w razie uszkodzenia biorący do używania zobowiązany był do pokrycia kosztów związanych z konserwacją, przy czym wysokość odszkodowania lub kosztów konserwacji miała zostać ustalona przez komisję złożoną z przedstawicieli obu stron.

W dniu 23 października 2000 roku pozwany zwrócił się do powoda z prośbą o przekazanie w depozyt kolejnych 3 obrazów i aneksem nr (...) z 9 listopada 2000 roku dokonano zmian w umowie poprzez dołączenie do listy obrazów pozycji pt.: (...) (F. A.), (...) (S. F.), (...) S.” (M. K.). Obrazy te zostały wydane pozwanemu.

Umowa z 15 września 1999 roku wygasła 30 września 2004 roku, jednak obrazy nie zostały zwrócone. W piśmie z 11 lipca 2006 roku Dyrektor M. przesłał pozwanemu projekt nowej umowy, jednocześnie zawiadamiając, iż przed jej podpisaniem zamierza dokonać okresowego przeglądu konserwatorskiego obrazów, a także sprawdzenia warunków ekspozycyjnych. W opinii nr (...) z dnia 29 sierpnia 2006 roku, sporządzonej przez M. dotyczącej warunków ochrony w miejscu ekspozycji, stwierdzono, że zbiory oddane w depozyt znajdują się zbyt blisko przechodzących i siedzących osób, co grozi ich uszkodzeniem, zarysowaniem itp. Zalecono wydzielenie o co najmniej 1 metr większej strefy bezpieczeństwa pomiędzy obrazami a miejscami dla wiernych, a także zwrócenie większej uwagi na osoby przebywające w otoczeniu obrazów. W dniu 29 sierpnia 2006 roku pracownicy M. sprawdzili także stan zachowania obrazów. W piśmie z dnia 1 września 2006 roku skierowanym przez Laboratorium (...) do Głównego Konserwatora M. po dokonaniu pomiarów mikroklimatu i wilgotności ścian stwierdzono, iż nad jednym z obrazów została umieszczona świeca typu „tea light”. Proboszcz oświadczył, iż świeca ta nie jest używana. Zalecono jej przytwierdzenie do podłoża w celu uniknięcia ryzyka uszkodzenia mechanicznego obiektu.

W wyniku powyższych czynności pismem z 8 lutego 2007 roku Dyrektor M. powiadomił Rektora ks. W. N., że cztery obrazy są uszkodzone i wymagają przeprowadzenia zabiegów renowacyjnych. W związku z powyższym poprosił księdza rektora o nawiązanie kontaktu z Głównym Konserwatorem (...) celem uzgodnienia terminu wizyty pracowników (...), którzy mieli dokonać wyceny konserwacji. W dniu 5 marca 2007 roku dokonano wizji lokalnej, wyceny prac konserwatorskich i sporządzono kosztorys tych prac, który pismem z 15 marca 2007 r. przedstawiono księdzu rektorowi do akceptacji, zwracając się przy tym o partycypację w kosztach renowacji wyłącznie dwóch obrazów spośród czterech wymagających tych czynności. Powód ponawiał powyższe pytanie w pismach z 4 września 2007 roku i 29 listopada 2007 roku, pozostało ono jednak bez odpowiedzi. Rektor K. spotykając się towarzysko z Dyrektorem (...) sygnalizował, że czeka na decyzję komisji przy K..

Do podpisania kolejnej umowy użyczenia nie doszło, a 23 marca 2008 roku w (...) i (...) A. A. (1) doszło do pożaru (...) w bocznej nawie. W jego wyniku ucierpiały obrazy należące do M. Prowadzone przez Prokuraturę Rejonową Warszawa

– Śródmieście Północ postępowanie zostało umorzone z uwagi na brak podstaw do przyjęcia, iż zaistniały pożar miał charakter przestępczy.

Komisja M., w której składzie znalazł się również przedstawiciel Kościoła, w dniu 15 maja 2008 roku ustaliła utratę wartości obrazów wypożyczonych przez (...) na kwotę 434.500 zł. Pozwany nie objął obrazów umową ubezpieczenia, którą zawarł z (...) S.A.

Pismem z dnia 4 grudnia 2008 roku powód wezwał księdza rektora W. N. do zapłaty kwoty 434.500 zł z tytułu odszkodowania za zniszczone obrazy. Z tego pisma wynika, iż powód kierował również wcześniej do pozwanego wezwania do zapłaty, a także miało miejsce spotkanie stron w maju 2008 r. w celu omówienia kwestii odszkodowania.

W wyniku pożaru obrazy uległy całkowitemu lub bardzo znacznemu zniszczeniu. Ich pozostałości są osmolone przez sadzę, kolor jest zmieniony, widoczne są bąble i purchle. Nie istnieje możliwość ich uratowania.

Wartość każdego ze zniszczonych obrazów (wysokość szkody) została wyceniona przez biegłego sądowego. W opinii biegły ustalił, że łączna wartość obrazów według stanu i cen na datę pożaru wynosi 440.000 zł, według cen z czasu wniesienia pozwu 740.000 zł a według cen aktualnych na dzień sporządzenia opinii 935.000 zł.

Sąd Okręgowy uznał zarzut przedawnienia za bezpodstawny i nieskuteczny, wskazując że roczny termin przedawnienia określony w art. 719 k.c. dotyczy roszczeń użyczającego o naprawienie szkody z tytułu uszkodzenia lub pogorszenia rzeczy. Przepis ten nie obejmuje natomiast roszczeń o odszkodowanie z tytułu zniszczenia lub utraty rzeczy, które podlegają przedawnieniu w terminach wskazanych w art. 118 k.c.

Mimo że pisemna umowa z 15 września 1999 r. wygasła 30 września 2004 r., obrazy po tej dacie nadal znajdowały się na terenie należącego do pozwanego budynku kościoła. Sporna była podstawa, na jakiej obrazy nadal znajdowały się w posiadaniu pozwanego, i w związku z tym kwestia odpowiedzialności cywilnej za zaistniałą szkodę. Powód dowodził zwłoki dłużnika, pozwany natomiast zarzucał, że po upływie okresu umowy obrazy znajdowały się w jego władaniu na podstawie precarium.

Sąd wskazał, że strony akceptowały fakt dalszego pozostawiania obrazów w posiadaniu pozwanego po wygaśnięciu umowy użyczenia i podjęły działania mające na celu uregulowanie prawne kwestii dalszego depozytu obrazów, które jednak nie doprowadziły do zawarcia kolejnej umowy na piśmie. Sąd nie podzielił argumentu strony pozwanej jakoby to (...) powinno wyjść z inicjatywą zabrania obrazów z uwagi na specjalną procedurę ich odbioru. Wskazał też, że z twierdzeń ks. N. wynikało, że nie myślał o oddaniu obrazów. Zatem żadna ze stron nie dążyła do definitywnego zwrotu obrazów.

Sąd uznał, że akceptowany przez obie strony stan oczekiwania na zawarcie umowy użyczenia i pozostawiania obrazów w Kościele oznaczał, że strony w sposób dorozumiany zawarły umowę przechowania, a pozwany nie dochował wynikającego z art. 835 k.c. podstawowego obowiązku przechowawcy, którym jest sprawowanie odpowiedniej pieczy nad rzeczą. Sąd zwrócił uwagę, że w korespondencji strony powodowej dotyczącej propozycji zawarcia nowej umowy użyczenia pada wielokrotnie sformułowanie, iż obrazy zostały dane „w depozyt”, a depozyt to nic innego jak przechowanie. Sąd Okręgowy nie uznał natomiast zawartej konkludentnie umowy jako umowy użyczenia, skoro z materiału dowodowego wynika, że powód oczekiwał zawarcia na piśmie kolejnej umowy użyczenia, a w jednym z pism wprost wskazał, że przed podpisaniem kolejnej umowy zamierza dokonać okresowego przeglądu konserwatorskiego obrazów oraz sprawdzenia warunków ekspozycyjnych.

Sąd Okręgowy nie podzielił twierdzeń strony pozwanej, która dowodziła, że między stronami nawiązał się stosunek oparty na wygodzeniu prekaryjnym. Zdaniem Sądu Okręgowego – o ile można w ogóle mówić o takiej grzecznościowej akceptacji (tolerancji) przetrzymywania obrazów w Kościele – to tylko w pierwszym okresie po wygaśnięciu umowy użyczenia z 1999 r., bowiem stan ten został przerwany od lipca 2006 r. działaniami M. mającymi na celu zawarcie stosownej umowy, do zawarcia której ostatecznie nie doszło. Obrazy przynajmniej od lipca 2006 r. objęte były umową przechowania, bowiem toczyły się pertraktacje co do zawarcia umowy.

Zgodnie z art. 837 k.c. przechowawca powinien przechowywać rzecz w taki sposób, do jakiego się zobowiązał, a w braku umowy w tym względzie w taki sposób, jaki wynika z właściwości przechowywanej rzeczy i z okoliczności. Niedopełnienie obowiązku przechowania uzasadnia odpowiedzialność przechowawcy na zasadach ogólnych, w oparciu o art. 471 k.c. Odpowiedzialność odszkodowawcza kształtuje się w granicach określonych w art. 361 k.c. do art. 363 k.c. Przechowawca zatem odpowiada za zawinione pogorszenie stanu rzeczy, jej zniszczenie lub utratę, które nastąpiło w okresie przechowania, w tym za niezachowanie należytej staranności przy przechowywaniu rzeczy (art. 355 k.c. oraz 472 k.c.).

Pozwany, jako przechowawca, nie dołożył należytej staranności, do zachowania której był obowiązany. Pozwany praktycznie nie podjął żadnych dodatkowych działań w celu zabezpieczenia obrazów. Obrazy te wskutek umieszczenia w zbyt bliskiej odległości od przechodzących czy siedzących osób, były narażone na uszkodzenie czy zarysowanie. Kościół winien był podjąć działania zabezpieczające przed kradzieżą czy uszkodzeniem rzeczy, w tym również na wypadek nieszczęśliwego zdarzenia, takiego jak pożar.

Pozwanego, ze względu na niedbalstwo przy wykonywaniu umowy przechowania, należało uznać za obowiązanego do naprawienia szkody na podstawie art. 471 k.c. oraz artykułów następujących.

Ustalona przez biegłego sądowego wysokość szkody przewyższała kwotę dochodzoną, jednakże powód nie rozszerzył powództwa, a Sąd związany był wysokością żądania zgodnie z art. 321 k.p.c. Żądanie zasądzenia odsetek ustawowych zostało uwzględnione na podstawie art. 481 k.c. O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Pozwany wywiódł apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając wyrok w całości. Zaskarżonemu wyrokowi apelujący zarzucił:

1. naruszenie następujących przepisów prawa materialnego:

- a) art. 719 k.c. przez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że zgłoszone przez powoda roszczenie nie przedawniło się;
- b) art. 835 i art. 837 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że powoda i pozwanego wiązała umowa przechowania;
- c) art. 355 i 472 k.c. poprzez niewykazanie, na czym polegało zawinienie po stronie pozwanego;
- d) art. 471 k.c. poprzez uznanie, że istniał jakikolwiek związek pomiędzy działaniem pozwanego a zaistnieniem szkody;

2. błąd w ustaleniach faktycznych:

- a) poprzez ustalenie, że po stronie pozwanego istniał obowiązek ubezpieczenia obrazów,
- b) poprzez dokonanie oceny sposobu umieszczenia obrazów bez wykazania związku przyczynowego pomiędzy sposobem ich powieszenia a pożarem i z pominięciem faktu, że sposób ich powieszenia był znany stronie powodowej (profesjoniście) i nie był kwestionowany.

Pozwany podniósł także zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału wskutek naruszenia przepisów postępowania, a mianowicie:

- a) poczynienie ustaleń stanu faktycznego ponad podstawę roszczenia i ustalenie istnienia treści umowy wbrew stanowisku obydwu stron procesu;
- b) dokonanie oceny dowodów w sposób ogólnikowy i dowolny, niewszechstronny, sprzeczny z zasadami doświadczenia i logiki, a w konsekwencji przyjęcie odpowiedzialności pozwanego (art. 233 § 1 k.p.c.).

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Ponadto apelujący wniósł

o nieobciążanie go kosztami na zasadzie art. 102 k.p.c. oraz zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, gdyż zaskarżony wyrok odpowiada prawu, mimo częściowo błędnego uzasadnienia.

Jak wskazał już Sąd Okręgowy, znaczna część ustaleń faktycznych miała charakter bezsporny. Dotyczy to w szczególności zawarcia umowy pisemnej z 1999 roku o ustalonej treści, sporządzenia aneksu do umowy, wydania pozwanemu łącznie siedmiu obrazów, które stanowiły dekorację należącego do niego budynku kościelnego, a także zniszczenia obrazów w pożarze i wysokości poniesionej w związku z tym szkody. W tym zakresie Sąd Apelacyjny przyjmuje ustalenia zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku za własne. Sąd Apelacyjny podziela również ustalenia Sądu Okręgowego dotyczące czynności, jakie podejmował powód po wygaśnięciu umowy użyczenia (nazwanej przez strony umową wypożyczenia). Były to czynności zmierzające do oceny stanu zachowania obrazów, kontroli warunków ich przechowywania, następnie pisma wzywające pozwanego do wywiązania się z umownego obowiązku partycypacji w kosztach konserwacji i w końcu pisma w kwestii zawarcia kolejnej pisemnej umowy użyczenia. Trafne jest też ustalenie, że pozwany nie miał zamiaru zwracać użyczonych dzieł sztuki i nie podjął w tym kierunku jakichkolwiek działań. Pozwany dążył bowiem do tego, by dzieła w sposób trwały dekorowały jego świątynię.

Te prawidłowe ustalenia doprowadziły jednak Sąd Okręgowy do błędnego wniosku o zawarciu przez strony per facta concludentia kolejnej umowy po wygaśnięciu umowy z 15 września 1999 r. Słusznie pozwany zarzuca w tym zakresie sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego. Nie było bowiem żadnych podstaw do przyjęcia, że strony miały w owym czasie zgodną wolę zawarcia umowy przechowania, nota bene żadna ze stron nie powoływała takiego twierdzenia. Powód, dążąc do zawarcia kolejnej umowy użyczenia, mimo zwłoki dłużnika nie egzekwował obowiązku zwrotu przedmiotu użyczenia, nie ma jednak podstaw do przyjęcia, że w ten sposób zaproponował umowę przechowania lub jakąkolwiek inną umowę. Tym bardziej nie ma podstaw do przyjęcia, że pozwany obejmował swoją wolą podjęcie się obowiązków przechowawcy i wolę tę zademonstrował wobec powoda.

Strony łączyły szczególne relacje, na co wskazał przesłuchany ks. W. N. (k. 133 i n.). Były to relacje towarzyskie pomiędzy dyrektorem powodowego M. a ówczesnym księdzem rektorem pozwanego rektoratu, wynikające także z faktu, że ksiądz N. pełnił wówczas funkcję duszpasterza środowisk twórczych w Polsce. Te relacje tłumaczą opieszałość powoda w egzekwowaniu od pozwanego jego obowiązków finansowych i wielką cierpliwość wykazywaną na etapie prób zawarcia kolejnej umowy użyczenia. Jednak fakt, że wierzyciel nie egzekwuje niezwłocznie swoich praw, że zachowuje postawę bierną i wyczekującą wobec dłużnika będącego w zwłoce, nie uzasadnia jeszcze twierdzenia o konkludentnym zawarciu kolejnej umowy.

Także pozwany nie zamierzał przyjmować na siebie obowiązków przechowawcy, co zresztą podnosi wprost w apelacji. Wolą pozwanego było bowiem dalsze nieodpłatne korzystanie z obrazów jako elementów wystroju jego wnętrza, a nie zawarcie umowy przechowania.

Sąd Okręgowy wyprowadził błędne wnioski z faktu posługiwania się przez powoda określeniem „depozyt” w korespondencji wysyłanej po wygaśnięciu umowy użyczenia. Już sama treść umowy z 15 września 1999 r. dowodzi, że powód używał terminów z pewną dowolnością (vide tytuł umowy: „umowa wypożyczenia”, w sytuacji gdy niewątpliwie czynność ta stanowiła przykład umowy nazwanej – użyczenia). Już w umowie z 15 września 1999 r., a także w obu protokołach zdawczo-odbiorczych (odpowiednio k. 11,14 i 20 akt sprawy) pojawia się, jako cel umowy lub cel wydania obrazów, określenie „depozyt (dekoracja)”. W ten sposób strony określały, że celem użyczenia było korzystanie przez pozwanego ze wskazanych dzieł sztuki w celach dekoracyjnych. W takim samym znaczeniu słowo „depozyt” było używane przez powoda także w dalszej korespondencji i nie powinno być ono utożsamiane z przechowaniem. Zauważyć zresztą wypada, że kwalifikacja stanu istniejącego w dacie pożaru jako umowy przechowania zaskoczyła obie

strony procesu, które nigdy nie twierdziły, że zawarły lub zamierzały zawrzeć taką umowę. Nie było żadnych podstaw, by przypisywać stronom taką intencję.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, rację ma strona powodowa, która konsekwentnie wskazywała, że pozwany, który nie zwrócił ani nawet nie ujawnił zamiaru zwrotu użyzonych obrazów, popadł w tym zakresie w zwłokę dłużnika. Pozwany miał pełną świadomość, że upłynął okres umowny, skoro zatem nie doszło do zawarcia nowej umowy na kolejny okres, to jego obowiązkiem było zwrócić obrazy. Pozwany tymczasem z jednej strony nie odpowiedział na pisemne wezwania do partycypacji w kosztach konserwacji, jak też nie przystąpił do zawarcia kolejnej umowy, a z drugiej strony nie przejawiał żadnej woli zwrotu obrazów, gdyż w istocie dążył do tego, by dzieła te dekorowały nadal ściany jego kościoła. Dopiero gdyby pozwany podjął próbę zwrotu rzeczy, gdyby chociaż zaproponował ich zwrot powodowi, można by rozważać wpływ takich zdarzeń na ocenę dochodzonego roszczenia odszkodowawczego. Jest jednak niesporne, że pozwany nie miał zamiaru zwracać dzieł, pomimo upływu terminu umowy i nie podjął w tym kierunku żadnych działań.

Sam fakt, że powód nie przystąpił do egzekwowania obowiązku zwrotu obrazów (co w przypadku braku porozumienia musiałoby się odbyć na drodze procesu cywilnego a następnie postępowania egzekucyjnego i z pewnością zburzyłoby podkreślane w zeznaniach księdza N. towarzyskie relacje) nie wpływa na ocenę zachowania dłużnika. Podobnie nie zmienia tej oceny fakt prowadzenia negocjacji w celu zawarcia kolejnej umowy użyczenia. Pozwany miał świadomość, że zatrzymał u siebie obrazy, do których nie służył mu już żaden tytuł prawny, miał też świadomość, że wobec wygaśnięcia umowy i niezawarcia kolejnej jego obowiązkiem wynikającym wprost z umowy z 15 września 1999 roku był zwrot obrazów. Nie istniały żadne okoliczności, które usprawiedliwiałyby kilkuletnią zwłokę pozwanego w wykonaniu tego obowiązku.

Zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, że zawarto per facta concludentia inną umowę na czas trwania negocjacji w kwestii nowej umowy użyczenia. Nie ma także podstaw, by oceniać relacje między stronami jako precarium, jak chciałby pozwany. Posiadanie przez dłużnika rzeczy po upływie okresu umowy (użyczenia, ale także innych stosunków ciągłych jak najem, czy dzierżawa) i brak działań wierzyciela zmierzających do odebrania rzeczy same w sobie nie dowodzą, że nawiązał się inny stosunek prawny, lub też że dłużnik korzysta z władztwa prekaryjnego. Taką sytuację oceniać należy w świetle przepisów regulujących skutki niewykonania zobowiązań umownych, gdyż niewątpliwie jednym z obowiązków dłużnika jest zwrot rzeczy zgodnie z umową. Dłużnik, który tego obowiązku nie wykonuje, nie spełnia świadczenia z umowy i w związku z tym ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą kontraktową, której zasady ogólne uregulowano w art. 471 k.c. Zasady te doznają jednak przewidzianych prawem modyfikacji. W szczególności zgodnie z art. 478 k.c., jeżeli przedmiotem świadczenia jest rzecz oznaczona co do tożsamości, dłużnik będący w zwłoce jest odpowiedzialny za utratę lub uszkodzenie przedmiotu świadczenia, chyba że utrata lub uszkodzenie nastąpiłoby także wtedy, gdyby świadczenie zostało spełnione w czasie właściwym. Dłużnik odpowiada zatem w tym przypadku na zasadzie ryzyka a nie na zasadzie winy.

Jest niewątpliwe, że wskazane dzieła sztuki nie uległyby zniszczeniu w pożarze kościoła, gdyby zostały zwrócone powodowi we właściwym czasie, po upływie okresu użyczenia. Pozwany nie zdołał się zatem ekskulpować i ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą wobec powoda. Jak już wskazano, jest to odpowiedzialność oparta na zasadzie ryzyka, a zatem pozwany nie mógłby się od niej uwolnić, wykazując, że nie ponosi winy.

Zatem tylko na marginesie Sąd Apelacyjny pragnie wskazać, że nie podziela zarzutu apelacji, jakoby pozwany nie ponosił winy, skoro dzieła spłonęły w pożarze. W ocenie Sądu Apelacyjnego umieszczenie palących się kaganków oliwnych (naczyń wypełnionych łatwopalną cieczą) w bezpośrednim sąsiedztwie wykonanych w części z tworzyw sztucznych dekoracji G. oraz innego palnego wyposażenia kościoła, jak drewniane ławki, świadczy jednak o rażącej lekkomyślności pozwanego, któremu nie starczyło wyobraźni, aby ocenić wiążące się z tym ryzyko rozbicia lub przewrócenia takiego naczynia i rozlania się płonącej substancji. Podkreślić też trzeba, że w reżimie odpowiedzialności kontraktowej, domniemywa się winę dłużnika. To dłużnik, stosownie do art. 471 k.c. winien wykazać, że winy nie ponosi. Pozwany nie zaoferował zaś na tę okoliczność żadnych dowodów. Nie jest wystarczające powołanie się na umorzenie postępowania karnego przygotowawczego. Z postanowienia w tym przedmiocie wynika jedynie ustalenie,

że nie doszło do celowego podpalenia i wzniesienie pożaru nie nosiło znamion przestępstwa. W sprawie brak natomiast twierdzeń i dowodów, wskazujących, że pozwany dochował zasad bezpiecznego obchodzenia się z używanymi przez niego kagankami oliwnymi, a obowiązek dochowania wszelkich wymogów bezpieczeństwa, także przeciwpożarowego, był wprost wyrażony w umowie z 15 września 1999 r. (§ 2 ust. 3 umowy). Jak już jednak wskazano, ponieważ w dacie pożaru pozwany pozostawał w zwłóce w zakresie obowiązku zwrotu dzieł sztuki, nawet wykazanie braku zawinięcia nie zwalniałoby go z odpowiedzialności.

Zarzuty apelacji dotyczące rozważań Sądu Okręgowego w kwestii braku ubezpieczenia obrazów są trafne o tyle, że pozwany nie przyjął na siebie takiego obowiązku, a brak ubezpieczenia nie mógł wpłynąć na ocenę jego odpowiedzialności i na wynik tej sprawy. Pozwany, nie zawierając stosownej umowy ubezpieczenia, po prostu pogorszył swoją sytuację, gdyż pozbawił się możliwości zrefundowania strat przez zakład ubezpieczeń, która to okoliczność była jednak prawnie obojętna dla rozstrzygnięcia o losach powództwa.

Trafnie też wskazuje pozwany na brak związku przyczynowego między sposobem rozmieszczenia dzieł w kościele a ich spłonieniem w pożarze. Niewątpliwie M. zgłaszało uprzednio zastrzeżenia co do tego, że dzieła wiszą zbyt blisko ławek i ciągów komunikacyjnych, ale przecież szkoda nie nastąpiła z powodu takiego rozmieszczenia obrazów, a wskutek pożaru. Trafność tego zarzutu apelacji nie ma jednak wpływu na ocenę trafności samego wyroku, wobec uznania przez Sąd Apelacyjny, że pozwany odpowiada nawet za przypadkowe zniszczenie dzieł, a to zgodnie z art. 478 k.c.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 719 k.c. Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że ustanowiony tym przepisem krótszy, roczny termin przedawnienia dotyczy jedynie wyraźnie wskazanych roszczeń, wśród których brak roszczenia o odszkodowanie za utratę rzeczy użyczonej. Jako *lex specialis* względem art. 118 k.c., przepis art. 719 k.c. nie powinien podlegać wykładni rozszerzającej. Nie budzi przy tym wątpliwości Sąd Apelacyjny, że wszystkie użyczone obrazy uległy w istocie całkowitemu zniszczeniu (tak bowiem potraktować należy również zniszczenie dwóch dzieł w 95%, szczególnie gdy w świetle opinii biegłych nie ma żadnej możliwości, by dzieła odzyskały swoje pierwotne walory). Opis stanu wskazanych obrazów po pożarze dowodzi, że nie doszło do wykonania obowiązku zwrotu przedmiotu użyczenia, gdyż przedmiot ten został zniszczony w pożarze. Powodowi zwrócone zostały jedynie osmalone pozostałości zabytkowych dzieł, które nie dają nadziei na doprowadzenie ich do stanu choćby zbliżonego do tego, w jakim znajdowały się dzieła przed pożarem, nie jest możliwe odzyskanie ich pierwotnych walorów. Dzieła te zostały bezpowrotnie zniszczone, na co w swojej opinii wskazała biegła T. K. (k. 167), a co potwierdził także biegły A. K. (k. 261 i n.).

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., nie dostrzegając podstaw do zastosowania art. 102 k.p.c. Postępowanie sądowe toczyło się na skutek tego, że pozwany odmawiał dobrowolnego naprawienia wyrządzonej powodowi szkody. Pozwany winien był w tej sytuacji liczyć się z koniecznością poniesienia kosztów procesu. Fakt, że pozwany utrzymuje się z ofiar składanych przez wiernych, nie stanowi szczególnej okoliczności, uwalniającej go od obowiązku zwrotu na rzecz strony powodowej należnych jej kosztów procesu.